

Zdzisław Libera

Gustaw Herling-Grudziński - członek honorowy Towarzystwa

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 29, 149-153

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA

Zdzisław Libera

PRZEMÓWIENIE

WYGŁOSZONE NA SPOTKANIU Z GUSTAWEM HERLINGIEM-GRUDZIŃSKIM
Z OKAZJI WRĘCZENIA MU DYPLOMU CZŁONKA HONOROWEGO
TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA
W DNIU 1 CZERWCA 1994 ROKU

Witam serdecznie pana Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, witam Państwa. Szanowny i Drogi Panie,

Przypadł mi dzisiaj zaszczyt wręczenia Panu w imieniu Zarządu Głównego dyplomu członka honorowego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Jest Pan jednym z najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich. Twórczość Pana odznacza się wielką wrażliwością moralną, olbrzymią kulturą intelektualną i artystyczną i kunsztem pisarskim. Rzadko te trzy wartości łączą się w dziele jednego pisarza.

Proszę mi wybaczyć, że będę mówił nie jako historyk literatury i krytyk literacki, ale jako czytelnik, który głęboko przeżywał lekturę Pana książek.

Rozpoczął Pan swoją działalność literacką jeszcze przed wojną, publikując rozprawy krytycznoliterackie w takich pismach, jak „Ateneum”, „Orka na ugorze”, „Pion”. Już wtedy podziwialiśmy Pana dociekliwość krytyczną, rozległość horyzontów literackich i talent pisarski. Ale ogromny rozwój twórczości nastąpił po wojnie. W 1951 roku powstał *Inny świat* wydany najpierw w języku angielskim, a w dwa lata potem, w 1953 roku – po polsku. Lektura tej opowieści dla mnie, którego najbliższa rodzina zginęła w obozach koncentracyjnych, była wstrząsem.

Opisał Pan na podstawie osobistych doświadczeń system oparty na przemocy i kłamstwie. Obnażył Pan wszystkie mechanizmy tego systemu, który prowadził do upokorzenia i upodlenia człowieka. Zastanawiałem się nad tym, dlaczego opatrzył Pan swoją dramatyczną opowieść tytułem *Inny świat*, chociaż wyjaśnienie tego zamieszczone było w motcie poprzedzającym utwór, a wyjętym z *Pism* Dostojewskiego. Bo przecież świat przez Pana opisany jest światem, na którym żyjemy. Na tym świecie powstał Oświęcim i Majdanek, Kołyma i Treblinka.

Ale rozumiem intencję: *Inny świat* oznacza niezgodę na to, by świat obozów i więzień był światem normalnym, którym rządzą prawa obowiązujące cywilizowane społeczeństwa. Tytuł Pana książki to gest protestu przeciwko przemocy i prawu gwałtu. Słusznie krytycy zauważyli, że *Inny świat* jest nie tylko świadectwem, ale dziełem literackim, dziełem, które wzrusza i które wstrząsa sumieniem ludzkim. W tym świecie podeptanej godności człowieka odnajdujemy miejsca, które przemawiają ciepłem serdecznych uczuć i współczucia, wzajemnego zrozumienia, ludzkiej solidarności. Uczucia te łączą więźniów różnych narodowości: Polaków, Rosjan, Ukraińców, Niemców. Idee humanizmu i humanitaryzmu, które przenikają karty Pana opowieści, stanowią jej szczególną wartość i wyróżniają ją spośród wielu pamiętników obozowych. I na jeszcze jeden szczegół chciałbym zwrócić uwagę: na rolę książki, która w ponurym życiu obozowym przynosi ulgę, jest jak przysłowiowe szkielecko z opowiadania Marii Dąbrowskiej, środkiem uspokajającym. „Chciałabym dostać od Pana z powrotem „Zapiski”. Nie mogę bez nich żyć” – mówi do bohatera opowieści Natalia Lwowna. I dalej: „czy pan potrafi w to uwierzyć? Szukać nadziei u Dostojewskiego!” Oto dowód na znaczenie literatury jako wartości w życiu. Zdobycie książki w obozie stało się ważnym wydarzeniem, ponieważ życie nabrało świeżej treści. Książka, źródło refleksji i medytacji, mogła okazać się płomykiem nadziei.

Jest Pan autorem opowiadań, które należą do arcydzieł nowelistyki polskiej. Wyszute z dawnych dokumentów historycznych, opowiadań starych ludzi, miejscowych podań i doświadczeń osobistych mówią przeważnie o ludziach skrzywdzonych przez los, o ludziach nieszczęśliwych. Kim są bohaterowie tych opowiadań? Trędowaty, ofiara trzęsienia ziemi, żebrak, który umiera śmiercią samobójczą, filozof, który ostatnie lata życia spędza w domu dla obłąkanych. Ale są także inni: książe Mediolanu, który wybrał metodę strachu jako drogę rządzenia; człowiek dręczony wyrzutami sumienia – filozof Ugolone z Todi, którego dramatyczny żywot kończy się tajemniczą chorobą i śmiercią; jak ów Książe Niezłomny, przeciwnik faszyzmu, który nie chciał emigrować z kraju, dowodząc, że „emigranci uciekali z Włoch i pozostawili je samym sobie w okresie śmiertelnej choroby”. Krytycy opowiadań zauważyli, że bohaterów swoich stawia Pan wobec sytuacji granicznych, że głębsza warstwa opowiadań dotyczy podstawowych problemów egzystencji ludzkiej. Są to studia o cierpieniu człowieka i o tym, w jaki sposób zachowuje się on w sytuacjach dramatycznych, w których objawia się jego prawdziwe oblicze duchowe. Słusznie też zauważono, że niektóre opowiadania mają charakter paraboliczny, a parabola ta odnosi się również do stosunków polskich. Główne wartości Pana opowiadań kryją się w ich treści filozoficznej, może nawet metafizycznej, ponieważ dotyczą one podstawowych kwestii kondycji człowieka i sensu istnienia w warunkach, w jakich mu żyć przyszło. Literacka forma, jaką nadał Pan swoim nowelom, urzeka spokojnym, rze-

czowym tonem narratora, który opowiada wydarzenia sprzed lat lub wspomina własne przeżycia. Ale za tą pozornie tylko obiektywną relacją kryje się ktoś, kto głęboko przeżywa opowiadaną historię i współczuje jej bohaterom.

Ukazywanie się kolejnych tomów *Dziennika pisanego* nocą było i jest wydarzeniem literackim. Niektórzy krytycy nazywają *Dziennik* kroniką intelektualną okresu, w jakim powstał. Inni uważają *Dziennik* za arcydzieło diarystyki europejskiej. Jeszcze inni określają go jako przykład literatury eseistycznej: jest to wielki esej ujęty w formę dziennika, obejmujący rozważania, myśli i refleksje nad bieżącymi wydarzeniami życia politycznego i kulturalnego. Niechaj teoretycy literatury, specjaliści od genologii spierają się co do przynależności gatunkowej *Dzienników*. Ważna jest ich treść i sposób, w jaki ją autor wyraża. *Dziennik* jest dziełem wielowarstwowym, różnorodnym pod względem tematycznym. Jedną jego część dotyczy Polski. Są to uwagi i spostrzeżenia o sytuacji w kraju, charakterystyka i ocena ludzi, działaczy politycznych i społecznych – wyraz głębokiej troski i niepokoju o przyszłość Polski i jej losy. I bez względu na to, czy wszyscy czytelnicy podzielają poglądy autora, czy z nimi polemizują, partie poświęcone Polsce, przepojone bardzo osobistym uczuciem, są zawsze źródłem inspiracji, powodem do refleksji i ponownej analizy opisywanego wydarzenia. Innym ważnym działem *Dziennika* są rozważania nad problemami współczesnej cywilizacji i nad jej przyszłością. Czy skończył się wiek ideologii? Jak wyglądają meandry polityki światowej? Co oznacza filozofia władzy w wykonaniu Hitlera i Stalina, ale także Churchila, marszałka Tito i Amina Dady? Oto zagadnienia, które autor *Dziennika* rozpatruje w perspektywie zasad moralności i sprawiedliwości społecznej. Znaczną część *Dziennika* wypełniają rozważania o literaturze i sztuce, zwłaszcza o malarstwie, którego dzieła wzbudzają szczególne emocje. Jako krytyk literacki, autor studiów wpisanych do *Dziennika* i publikowanych osobno, wyróżnia się Pan rozległością horyzontów, skalą zainteresowań i wrażliwością na problematykę moralną i filozoficzną. Na tle rysującej się współcześnie tendencji do specjalizacji uniwersalizm Pana wyróżnia Go spośród krytyków europejskich. Pisał Pan o nowelach Boccaccia i Cervantesa, o Stendhalu i Flaubercie, o Conradzie i Kafce, o Pepysie i Janie Potockim, o literaturze rosyjskiej, dawniejszej, dziewiętnastowiecznej z Dostojewskim w centrum uwagi i współczesnej, powstającej na emigracji i w Związku Radzieckim, o literaturze polskiej, która stale towarzyszyła Panu jako przedmiot szczególnego zainteresowania i umiłowania. Omawiając dzieła literackie, sięga Pan do ich warstw najgłębszych. Literatura jest w Pana ujęciu przede wszystkim nosicielką idei, a wizje literackie wyrażają prawdy trudne do zdefiniowania językiem dyskursu filozoficznego. Co jest w literaturze prawdą, a co kłamstwem? Dlaczego *Popiół i diament* nie realizuje ideału prawdy, podczas gdy życiorysy bohaterów zamieszczone w *Miazdze* tego samego autora „zdołały tyle powiedzieć o współczesnym społeczeństwie polskim”. Analiza *Dżumy* Camusa i eseju Jana Józefa Szcze-

pańskiego o Maksymilianie Kolbem skłania do pytań wykraczających poza treść obu utworów. Co to znaczy „być człowiekiem”, co to znaczy „być świętym”? Cytat wyjęty z powieści Camusa, zamykający kronikę dżumy w Oranie, jest bardzo wymowny, ponieważ charakteryzuje nie tylko postawę francuskiego autora, ale bliski jest także poglądom Pana: „Wypada stwierdzić w sposób bardzo prosty, czego nauczyliśmy się w czasie zarazy, że więcej jest w ludziach rzeczy godnych podziwu niż rzeczy godnych pogardy”.

Pragnę przypomnieć jeszcze dwa studia z zakresu krytyki literackiej, które wydają mi się bardzo ważne i charakterystyczne dla Pana jako krytyka literatury. Jedno z nich *Srebrna kulka* dotyczy Jana Potockiego i jego powieści *Rękopis znaleziony w Saragossie*. W studium tym dowodzi Pan, że nie należy rozpatrywać filozofii Potockiego przenikającej jego powieść jako jednolitego systemu opartego na monistycznej koncepcji świata. Konstrukcja *Rękopisu* „otwiera perspektywy permanentnej dwuznaczności”, która „brzmi jak wyzwanie rzucone do tykalnej, sprawdzalnej i rozumnej rzeczywistości świata”. Owa dwuznaczność ma w powieści swoją linię rozwojową i ujawnia się zarówno w motywie podwójności zewnętrznej jak też w rozdzieleniu wewnętrznym. W Potockim widzi Pan prekursora nowoczesnej powieści psychologicznej, a *Rękopis* uważa Pan za ogromną budowlę barokową, w której rozmaite wątki płaczą się i przecinają wzajemnie, „by nagle zakręcić i dać początek innym, jak w orgii chaosu, który swej formy szuka w wymykaniu się formom definitywnym.”

Rozprawa druga, którą chciałbym przywołać, a której treść obejmuje rozważania o *Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*, jest wstępem do wydania utworu Mickiewicza w Rzymie w 1946 roku. Wydaje mi się, że godzi się ją przypomnieć dzisiaj na spotkaniu w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza.

Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego wciąż budzą zainteresowanie i są tematem dyskusji. W Polsce pisała o nich prof. Zofia Stefanowska i doc. Maria Grabowska, której przedmowa pod tytułem *Katechizm Mickiewicza* ukazała się w wydaniu *Ksiąg* przygotowanym w naszym Towarzystwie w 1986 roku.

Aktualność *Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego* była dla Pana w 1946 roku przerażająca, a zarazem pouczająca. Przerażająca dlatego, że wizja „rządów francusko-angielskich”, „kupców i handlarzy obojga narodów łaknących złota i papieru, i pieniądze posyłających na zgńębienie wolności” okazała się obrazem trwałym i zjawiskiem, niestety, aktualnym. Natomiast pouczająca treść *Ksiąg* wyraża się w ich przesłaniu uczącym postępowania oraz zachowań w sytuacji emigranta i „pielgrzyma”. Analizując *Księgi* oraz ich elementy, wskazuje Pan jednocześnie na niebezpieczeństwa płynące z niewłaściwego odczytania tekstu. Oby indywidualizm romantyczny „nie stał się wyrazem samowoli i głupoty, zarozumiałstwa i pychy” – a więc źródłem wielu nieszczęść, jakich obrazem była historia Polski. Ostrzega Pan również przed tym, aby idea mesjanizmu narodowego nie zamieniła się w megalomanię narodową. Nie wolno „odcinać kuponów

z zamrożonego kapitału cierpienia”. I wreszcie refleksja na temat roli tradycji w życiu narodu. Przypomina Pan, że co innego „siła tradycji działająca jako suma złych i dobrych doświadczeń historycznych, a co innego naiwna wiara w ślepy automatyzm tradycji”.

Przypomniałem tę piękną i mądrą rozprawę o *Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*, ponieważ należy ona do cennych studiów o Mickiewiczu i o jednym z jego ważnych utworów.

Pisał kiedyś Tadeusz Kotarbiński, że „działalność pisarza nie jest tylko możliwym obiektem praw, lecz jest nadto wykrywaniem i głoszeniem prawd”. Pana twórczość wykrywa prawdy i je głosi.

Janina Kulczycka–Saloni
Ewa Ihnatowicz

KOMISJA KOMPARATYSTYCZNA
TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA (1980–1993)

Inicjatorem powołania Komisji Komparatystycznej przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza był prof. Mieczysław Klimowicz, ówczesny prezes Towarzystwa. Jako reprezentant literaturoznawców polskich w Zarządzie Głównym Association Internationale de Littérature Comparée szukał sposobu nawiązania współpracy między tymi dwiema organizacjami. Wniosek powołania Komisji, która podejmie się prac organizacyjnych, zgłosił na zebraniu Towarzystwa w dniu 26 maja 1980 roku. Do prac wstępnych powołano komisję, która rozesłała zaproszenia i otrzymała 87 zgłoszeń.

14 grudnia 1980 roku na posiedzeniu Zarządu AILC w Wiedniu prof. Klimowicz zgłosił powstanie naszej Komisji i jej intencję współpracy. Ustalono zasady tej współpracy, co zostało potwierdzone listem prof. Ewy Kushner z 11 kwietnia 1981 r. oraz informacją w „ICLA Bulletin” vol. 7 nr 1 Winter 1981. Na kongresie w Wiedniu w 1983 r. Zarząd Główny AILC uznał naszą Komisję za oficjalną reprezentację komparatystów polskich i przyznał jej członkom prawa AILC. Zjazd delegatów Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza przyjął do wiadomości regulamin Komisji uzgodniony ze statutem AILC. Przewodniczącą Komisji została Janina Kulczycka–Saloni, sekretarzem – Jan Ślaski, a od r. 1984 – Ewa Ihnatowicz.

Prace Komisji Komparatystycznej dotyczyły czterech zasadniczych problemów:

- 1) akcja odczytowa w kraju;
- 2) współpraca z Zarządem AILC;